



AGATA COMBIK

redaktor wydania

W dyskusjach toczących się wokół tematu ochrony życia przytaczane jest nieustannie pytanie: po co rodzić niechciane lub chore dzieci, jeśli potem będą skazane na liczne cierpienia, odtrącenie i ból? I nieustannie powraca odpowiedź: żaden maluch nie musi być niechciany i pozbawiony miłości. Potwierdzają to niezliczone historie dzieci otoczonych opieką przez rodziny adopcyjne czy zastępcze, przez ludzi gotowych przygarnąć każdą istotę, nawet najbardziej poranioną na ciele i duszy. Do takich osób należą m.in. Barbara i Marcin czy Katarzyna i Paweł, o których piszemy na s. IV i V.

## ZA TYDZIEŃ

■ O DROGACH KRZYŻOWYCH

Marcowy Wieczór Tumski – Dekalog II

## Wrażliwość na to, co święte

Refleksje nad drugim przykazaniem Dekalogu w kościele pw. Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim 18 marca prowadził bp prof. Ignacy Dec – ordynariusz świdnicki.

„Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno” – w rozważaniach wokół drugiego przykazania, przeplatanych muzyką organową Piotra Rojka, prelegent przypomniał słuchaczom o szacunku dla imienia Pańskiego. Dziś zacierają się granice między sacrum i profanum i dlatego zapominamy, jak należy posługiwać się słowem w sprawach świętych. A nawet w sprawach świeckich źle to czynimy. Wypowiedziane słowo powinno być wiążące, a nie jest. Złożone przyrzeczenia lub ślubowanie i późniejsze im niewierności, bluźnierstwa, słowa nienawiści, wyrzutów, wyzwania, przekleństwa, krzywoprzysięstwa i wiarołomstwa – to kil-



KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

ka przykładów łamania drugiego przykazania. Dar imienia Bożego ma być znakiem zaufania i zażyłości. Należy pamiętać o imieniu Pańskim w ciszy miłującej adoracji, aby błogosławić, wychwalać i uwielbiać, jak to czynimy w modlitwie Pańskiej: „święć się imię Twoje”.

Dziś zatracamy wrażliwość na to, co święte, stąd stała ko-

**Bp Ignacy Dec w czasie prelekcji**

nieczność przypomnienia o tym przykazaniu i pochwała dla Wieczorów Tumskich za inicjatywę całorocznych rozważań nad Dekalogiem. Bp Ignacy Dec przypomniał też, że poszanowanie imienia Bożego rozciąga się na szacunek dla imienia drugiego człowieka, który jest „na obraz i podobieństwo Boże”.

**KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI**

## NA DRODZE KRZYŻOWEJ Z KS. JANEM TWARDOWSKIM



JOANNA STEFAŃCZYK

Przychodzimy do Jezusa, chociaż Go nie widać. Jest wciąż z nami, bardziej obecny, bo oczami nie ogarnięty. Jezu oskarżony z twarzą na ziemi...”. Słowa ks. Jana Twardowskiego zabrzmiały 16 marca w oleśnickiej parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia podczas słowno-muzycznego Misterium Drogi Krzyżowej. Zaprezentowała je grupa muzyczna „De Profundis” w składzie: Marek Strykowski – saksofon, Cezary Chmiel – keyboard, Tomasz Kudyk – trąbka oraz Tomasz Grocho – perkusja. Rozważania inspirowane były tekstami księdza Jana Twardowskiego. Utwory poety recytował znany filmowy aktor – Jan Nowicki. Licznie przybyli mieszkańcy miasta zgotowali artystom owacje na stojąco.

**Drogę Krzyżową można przeżywać także przy dźwiękach perkusji...**

**JOANNA STEFAŃCZYK**



## Pamięć i przyszłość

**WROCŁAW.** Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski powołał we Wrocławiu ośrodek dokumentujący powojenne losy Ziemi Zachodnich. Dyrektorem Ośrodka Pamięć i Przyszłość został Marek Mutor – członek Rady Miejskiej Wrocławia, do niedawna dyrektor Narodowego Centrum Kultury w Warszawie. Zadaniem ośrodka jest nie tylko dokumentacja, ale także przekazywanie młodzieży wiedzy o Ziemiach Zachodnich

i ich historii. Jak zapowiadał M. Mutor pierwszym projektem nowego ośrodka będzie „Podróż przez historię”. Kluczowym w jego realizacji ma być... pociąg, który przejeżdżając przez poszczególne stacje, będzie zbierał materiały – m.in. wypowiedzi żyjących świadków historii. Posłużą one do stworzenia archiwum ośrodka. „Pamięć i przyszłość” jest pierwszą na Dolnym Śląsku instytucją finansowaną w całości z budżetu MKiDN.



Wagony kolejowe w 2005 roku służyły jako „sale” muzealne podczas ekspozycji na wrocławskim rynku

## Tworzenie radości – radość tworzenia

**OBORNIKI.** Obrazy, rzeźby i wyroby garncarskie znalazły się na wystawie prac uczestników warsztatu terapii zajęciowej trzebnickiego stowarzyszenia „Uśmiech Dziecka”. Młodzi twórcy w obornickim ośrodku kultury prezentują prace wykonane pod kierunkiem Lidii Zarzecznej-Szkwerko. Trzebnicki warsztat powstał z inicjatywy kilku rodzin, które zmagaly się

z problemem niepełnosprawności dzieci. Obecnie placówka ma pod opieką 25 niepełnosprawnych intelektualnie osób z różnych miejscowości gmin Oborniki Śl., Prusice, Zawonia, Wisznia Mała i Trzebnica. – Miniony rok poświęciliśmy na rozwój warsztatowych pracowni, szczególnie plastycznej i rękodzieła artystycznego – mówi Zbigniew Stachurski, kierownik warsztatu.

Krystian Puzio z Trzebnicy prezentuje swoją pracę



## Japończycy dołączyli

**BISKUPICE PODGÓRNE.** Japońska firma Toshiba to kolejny, po koreańskich LG Philips i LG Electronics, inwestor, który otwiera fabrykę w podwrocławskich Biskupicach. Od sierpnia zakład rozpocznie produkcję telewizorów LCD. – Jeszcze w tym roku zamierzamy zatrudnić blisko 600 pracowników – mówi Elżbieta Rutkowska, odpowiedzialna za rekrutację. Docelowo ma tutaj pracować 1000 osób. Sposobem na znalezienie chętnych ma być poszukiwanie ich we współpracy z władzami gmin i urzędami pracy oraz atrakcyjne warunki zatrudnienia. W podstrefie Wrocław-Kobierzyce Tarnobrzeszkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, na której terenie znajdują się Biskupice Podgórne, docelowo pracę ma znaleźć kilkanaście tysięcy osób.



Już w sierpniu ma ruszyć produkcja w japońskiej fabryce

## Ryzyko wychowawcze

**WROCŁAW.** Prof. Krzysztof Zanussi – europejskiej sławy reżyser, scenarzysta i wykładowca (na zdjęciu od prawej), Jarosław Obrebski – wiceprezydent Wrocławia i bp Andrzej Siemieniewski byli 15 marca gośćmi spotkania na wrocławskiej Akademii Ekonomicznej. Na prezentację książki ks. Luigi Giussaniego „Ryzyko wychowawcze” przybyli nie tylko

studenci i absolwenci AE oraz członkowie Ruchu „Komunia i Wyzwolenie” – organizator spotkania, ale także wielu mieszkańców stolicy Dolnego Śląska. Goście odnieśli się do omówionych przez autora książki – założyciela Ruchu „Komunia i Wyzwolenie” – kwestii, dotyczących m.in. kryzysu wychowania, znaczenia tradycji, potrzeby autorytetów.



## Wielkopostny czyn miłosierdzia

**HENRYKÓW.** W Katolickim Liceum Ogólnokształcącym 16 marca uczniowie już po raz drugi w tym roku szkolnym zorganizowali akcję oddawania krwi. Przyłączyli się do nich księża, klerycy i pracownicy Annus Propedeuticus w Henrykowie. Łącznie w akcji

uczestniczyło 37 osób, które oddały 15 litrów krwi! Trzeba podkreślić spontaniczny zapał uczniów do udziału w tej wielkopostnej, szlachetnej inicjatywie, a przede wszystkim entuzjazm inicjatora i organizatora akcji, ucznia klasy III, Piotra Szatniewskiego.



## Na Wielki Post

LUDZIE  
NIE SĄ NIECZULI

MAREK MISIAK, STUDENT V  
ROKU FILOLOGII POLSKIEJ NA  
UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM



– Nie wydaje mi się, aby Wielki Post miał być czasem, w którym wyjątkowo pomagamy potrzebującym. Może być jednak czasem, kiedy zaczyna my to robić. Sam staram się pomagać przy różnych akcjach wymagających zaangażowania wolontariuszy. Po pierwsze wiem, że oczekuję tego ode mnie Chrystus. Nie chcę, aby zabrzmiało to jak truizm – rzeczywiście mocno czuję takie wezwanie. Po drugie takie działanie usensownia moje życie i wreszcie – dzięki niemu – mam świadomość głębszego zakorzenienia w społeczeństwie.

Zacząłem się angażować w 3 klasie liceum. Moją pierwszą formą wolontariatu była pomoc w opiece nad osobą niepełnosprawną. Z czasem zacząłem działać przy innych grupach i projektach.

Sądzę, że dzisiejsi ludzie nie są nieczuli, są po prostu zabiegani. Trzeba im pokazywać, w jaki sposób mogą się zaangażować w różne dzieła; jak stosunkowo niewielkim nakładem sił mogą wyświadczyć wiele dobra.

Nie należy się wstydzić, jeśli zaczynamy pomagać innym dla „poplepszenia swojego samopoczucia”. To nie jest egoizm. Działanie z takich pobudek nie zmienia w niczym faktu, że wymiennie komuś pomożemy, a może być początkiem dalszej pięknej, bezinteresownej pracy. Warto wreszcie pamiętać, że wolontariat to nie praca zawodowa. Dla własnej higieny psychicznej powinniśmy zachować umiar pomiędzy pracą czy nauką, życiem prywatnym a pomaganiem innym. Wykształcony czy wypoczęty wolontariusz może lepiej służyć innym.

Rektor T. Luty do studentów o zadaniach wyższych uczelni

# Uczyć twórczego myślenia

Największy skarb, jaki można wynieść ze studiów, to taka wiedza, która się nie starzeje.

Zdaniem przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskiej, rektora Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusza Lutego, uczelnie powinny przypomnieć sobie o swojej misji, którą oprócz przekazywania wiedzy jest formowanie młodych ludzi i uczenie ich twórczego myślenia. – Uczelnie pełnią ważną rolę socjalizacyjną oraz stanowią ośrodki wymiany wiedzy – zauważył prof. T. Luty. – Samą wiedzę, szczególnie dzisiaj, można by czerpać z książek i z Internetu, nie zastąpi to jednak spotkania z drugim człowiekiem i dyskusji, w której konfrontujemy swoje poglądy.

Odnosząc się do młodych wyjeżdżających za granicę, rektor zauważył korzyści wynikające z zagranicznych studiów. – Kiedyś trudno było o wyjazd naukowy



RADEK MICHALSKI

za granicę – mówił. – Dzisiaj trzeba wykorzystać możliwości programów stypendialnych.

Profesor zauważył także pozytywny wpływ, jaki wywierają wrocławskie uczelnie na rozwój miasta, stając się jednym z jego motorów, zachęcających młodych ludzi, aby przybywali do stolicy Dolnego Śląska.

**Rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Luty zachęcał studentów do wyjazdów naukowych**

Prof. T. Luty we wtorek 13 marca był gościem Akademii Obywatelskiej, działającej przy Duszpasterstwie Akademickim „Dominik” we Wrocławiu. Słuchało go ponad 50 młodych ludzi, magistrystów i studentów różnych wrocławskich uczelni.

RADEK MICHALSKI

Kościół pełen młodych ludzi

## Rekolekcji czas

Warto brać udział w rekolekcjach, choćby dla jednej myśli, która zostanie po nich w nas i pomoże przemieniać życie.

Tak o swoim uczestnictwie w rekolekcjach mówił jeden ze słuchaczy o. Leona Knabita, który od 11 do 14 marca głosił nauki wielkopostne w Duszpasterstwie Akademickim „Wawrzyny”. Zakonnika słuchały setki osób, nie tylko studentów, które szczerze wypełniały akademicki kościół. Wiele z nich przystąpiło też do sakramentu pokuty. Ks. Mirosław Maliński z DA „Maciejówka” od lat obserwuje duże zainteresowanie rekolekcjami wśród studentów. – Kilkanaście tysięcy młodych ludzi uczestniczy w Dro-

**O. Leon Knabit głosił rekolekcje w DA „Wawrzyny**

dze Krzyżowej ulicami Wrocławia – dodaje i zauważa, iż takie zaangażowanie przeczy tezie o odchodzeniu młodych ludzi od Kościoła.

Od 25 do 28 w DA „Maciejówka” odbędą się organizowane już po raz drugi rekolekcje

dla doktorantów. Gośćmi zaplanowanego na 28 marca forum będą bp Andrzej Siemieniowski i o. Maciej Zięba (on również poprowadzi rekolekcje), którzy będą rozmawiać o roli intelektu w dzisiejszym świecie.

KUBA ŁUKOWSKI



KUBA ŁUKOWSKI

# Oczekiwane, upr

Barbara i Marcin już przed ślubem chcieli, by w ich małżeństwie szybko pojawiły się dzieci. Postanowili od razu tworzyć pełną rodzinę.

Gdy miesiące mijały, a pod sercem Basi nie biło drugie, malutkie serduszko, zaczęli się niepokoić.

tekst

**JOLANTA SASIADEK**

Kolejny długi rok wypełniły badania i pełne napięcia oczekiwania na ich wynik. Gdy obchodzili drugą rocznicę małżeństwa, znali już dramatyczną diagnozę: nie będą mogli mieć swoich dzieci. Żal mieszał się z pustką. Może poczucie winy lub wzajemne pretensje zniszczyłyby ich związek, ale nie czekali beczynninie. Podczas studiów byli związani z Duszpasterstwem Akademickim „Wawrzyny”. – Co mamy robić ze swoim życiem? – zapytali któregoś dnia ks. Stanisława Orzechowskiego. – Adoptujcie dziecko! – usłyszeli krótką odpowiedź.

## Lekcja rodzicielstwa

Mimo zaufania do wawrzynowego duszpasterza nie przyjęli tej rady w ciemno i od razu. Musieli to przemyśleć, roztrząsać za i przeciw. I wtedy Barbara dowiedziała się, że jedna z jej znajomych nawiązała kontakt z Archidiecezjalną Poradnią Adopcyjną. – Uznałam, że to znak, którego nie wolno lekceważyć – mówi. Prawie trzy lata czekali na Anulkę, przygotowując się do roli rodziców. Uczęszczali na warsztaty dla rodziców, dialogi, cykliczne spotkania z zespołem specjalistów i indywidualne rozmowy w Archidiecezjalnej Poradni Adopcyjnej – Ośrodku Adopcyjno-Opiekuńczym przy ul. Katedralnej 4 na Ostro-



Plakat ośrodka adopcyjnego

wie Tumskim we Wrocławiu. Anulka miała półtora roku, gdy wzięli ją do domu. Pierwszy dzień był najtrudniejszy – dla małego i dla nich. Potem Ania często chorowała, a Barbara i Marcin uczyli się, jak być rodzicami. Troska o dziecko, codzienna opieka, pielęgnacja, zapewnienie jak najlepszych warunków – to przyszło im łatwo. Miłości – tej prawdziwej, bezwarunkowej, pełnej oddania i poświęcenia – musieli się uczyć i pielęgnować ją. Zresztą robią to cały czas. Mimo trudów i różnych nieprzewidywanych kłopotów po trzech latach Basia i Marcin byli gotowi na drugie dziecko. Mateuszek miał dwa miesiące, gdy trafił do nich. Czekali na niego rodzice i siostrzyczka, nie tylko z otwartymi sercami, ale przede wszystkim bogaci w bezcenne doświadczenia. – Dzisiaj, gdy Ania i Mateusz chodzą już do szkoły, wiemy z Marcinem, że wybraliśmy drogę trudną, ale możliwą do pokonania. Gdyby czas się cofnął, ponownie postąpilibyśmy tak samo. Dzieci są naszą radością, nadzieją i sensem życia.

## Szkoła cierpliwości

Każdego roku, gdy w uroczystości Zwiastowania Pańskiego obchodzimy Dzień Świętości Życia, sporo mówi się o ratowaniu każdego ludzkiego istnienia. A jednak wciąż powracają argumenty feministek i przedstawicieli innych środowisk, którzy hasłami wolności, demokracji, decydowania o własnym życiu chcą przekreślić jedyne, niezaprzeczalne i niezbywalne prawo każdego człowieka do życia. Zawsze wtedy pada pytanie, kto opiekuje się niechcianymi dziećmi. – Od lat niezmiennie odpowiadam, że rodzice, którzy w naszym ośrodku czekają średnio od 1,5 roku do 2 lat na adopcję dziecka – mówi ks. dr Stanisław Paszkowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. Obecnie 40 małżeństw przygotowanych i zakwalifikowanych przez archidiecezjalną placówkę do adopcji, stworzenia rodziny zastępczej lub rodzinnego domu dziecka oczekuje na wymagających opieki nieletnich. Kolejne 14 par uczestniczy w warsztatach, dialogach i spotkaniach. Natomiast dzieci, których prawna sytuacja pozwala na adopcję lub inne przyjęcie do rodziny, w ubiegłym roku było 30.

Angelika swoimi malunkami dziękuje za siostrę



Spośród małżeństw zgłaszających się do ośrodka najczęściej parmyśli o zaadoptowaniu niemowlęcia. – Jednak w trakcie rozmów i zajęć ze specjalistami zdarza się, że zmieniają zdanie, decydując się na starsze dzieci. Takich par jest około 20 proc. Bywa też odwrotnie. Wszystko zależy od indywidualnej wrażliwości, warunków i możliwości małżonków – mówi Małgorzata Borodziejewicz, pedagog ośrodka. Są i tacy, którzy decydują się zaopiekować dziećmi chorymi, niepełnosprawnymi, a także tymi, które mają za sobą traumatyczne przeżycia. – Jedna z par zaadoptowała rodzeństwo w wieku przedszkolnym, u którego podejrzewano doświadczenia przemocy – wspomina Grażyna Ładyżyńska, dyrektor Archidiecezjalnej Poradni Adopcyjnej. – Maluchy początkowo były bardzo nieufne, wystraszone. Broniły się przed wszelkimi czułościami. Dopiero po jakimś czasie jedno z nich opowiedziało rodzicom adopcyjnym bajkę o złym człowieku, który przychodził i krzywdził dziecko. Wielu miesięcy trzeba było na nawiązanie więzi, zbudowanie poczucia bezpieczeństwa. Dziś rodzeństwo ma dobry kontakt z mamą i tatą. Jednak na zaufanie i miłość trzeba zapracować.

Gdy po kilku latach małżeństwa Katarzyna i Paweł wiedzieli już, że nie mogą mieć dzieci,



go dnia, że najważniejsze jest dobro drugiej osoby

# agnione, chciane



REPRODUKCJE JOJANTA SĄSIADK

jest coraz szczęśliwszy. – Takim dzieciom trzeba dawać szansę – mówi Kasia – bo tylko wtedy rozkwitają i są wspaniałe.

## Ratować bezbronne

– Gdy dzwoni do nas lub przychodzi kobieta oczekująca dziecka, nigdy nie zakładamy, że zostanie ono oddane do adopcji – wyjaśnia pracująca w ośrodku Teresa Bakalarz. – Nasze działania zdążają zawsze do tego, by pomóc jej zatrzymać maleństwo. Próbujemy nawiązać kontakt z ojcem dziecka, rodzicami lub dziadkami kobiety, bądź inną bliską rodziną. Po porodzie każda matka i ojciec mają jeszcze sześć tygodni na podjęcie ostatecznej decyzji. Staramy się zrobić wszystko, co jest możliwe, by niemowlę wychowywało się w rodzinie naturalnej. – Jednocześnie trzeba podkreślić, że niczego nie robimy na siłę i za wszelką cenę – dodaje G. Ładyżyńska. – Szanujemy decyzje rodziców, którzy mimo podjętych prób pomocy obstają przy oddaniu dziecka do adopcji. Dla większości z nich jest to najtrudniejszy wybór w życiu. Często proszą, by podziękować małżeństwu, które wzięło ich dziecko, interesują się, jakcy to ludzie i jak ich maluch czuje się w nowym otoczeniu. Wielu z nich bardzo cierpi. Kiedyś na ulicy podszedł do mnie mężczyzna, który po latach tłumaczył, że nie byłby w stanie wychować swojego syna. Dziękował mi, że znaleźliśmy dobrych ludzi, którzy się nim zaopiekowali.

Rodzice Kuby wyjechali w poszukiwaniu pracy za granicę, gdy chłopiec miał 15 lat. Został bez mieszkania i środków do życia. Jakiś czas koczował na działkach. W końcu wygłodzony, wycieńczony, bezradny przyszedł do ośrodka, prosząc, by ktoś się nim zaopiekował. Trafił do pogotowia opiekuńczego. Dla dzieci w wieku szkolnym trudniej jest znaleźć nowych opiekunów. Dlatego bardzo potrzebne i poszukiwane są rodziny zastępcze, które pomagają rodzicom biologicznym przygotować się do bycia z dziećmi albo przynajmniej utrzymywać z nimi dobre relacje. Najczęściej tego ważnego, ale i trudnego zadania podejmują się krewni.

*Imiona dzieci i rodziców zostały zmienione.  
W poniedziałek 26 marca o godz. 18.30,  
w Dzień Świętości Życia, w katedrze wrocławskiej  
bp Andrzej Siemieniowski odprawi Mszę św.*

## NAJWAŻNIEJSZE DOBRO DZIECKA

GRAŻYNA ŁADYŻYŃSKA, DYREKTOR APA

– Naszym celem jest przede wszystkim dobro dziecka, jednak nie zawsze mamy możliwość konkretnego działania w danej sytuacji. Obecnie poszukujemy rodzin zastępczych dla dzieci, którym trudno znaleźć rodziców z powodu wieku, stanu zdrowia, licznego rodzeństwa. Brakuje nam systemu pomocy, w którym różne instytucje współpracowałyby ze sobą dla dobra rodziny biologicznej. Oprócz zasiłków potrzebuje ona przede wszystkim pomocy w pokonaniu bezradności i zawodowym uaktywnieniu.



TERESA BAKALARZ, PRACOWNIK APA

– Myśli pani, że jestem wyrodną matką – słyszę często skargę kobiet, które oczekując dziecka, chcą je oddać. Stanowczo zaprzeczam i przekonuję je, że doceniamy ich dramatyczną decyzję, która najczęściej jest dowodem troski o dziecko i chęci zapewnienia mu dobrej opieki, jak najlepszych warunków życia i przyszłości. Jeśli matka czuje, że nie jest w stanie podołać wychowaniu dziecka, nawet z pomocą jego ojca i rodziny, oddanie go do adopcji jest wyrazem jej miłości, i tak to traktujemy.



MALGORZATA BORODZIEWICZ, PRACOWNIK APA

– Każde dziecko, w dowolnym wieku może być uratowane i wszystkie one bardzo tego potrzebują. Dlatego warto, by nie tylko małżeństwa, które chcą założyć rodzinę zastępczą lub rodzinny dom dziecka, ale także kandydaci na rodziców adopcyjnych brali pod uwagę małych w każdym wieku. Wśród naszych rodzin nie brakuje przykładów, gdy taka decyzja uszczęśliwiała i dzieci, i rodziców.



rozpoczęli starania o adopcję niemowlęcia. W trakcie przygotowań uznali, że nieważny jest wiek dziecka i płeć, tylko to, by było zdrowe. I wtedy do przychodni, gdzie pracowała Kasia, przyniesiono z pogotowia rodzinnego Bartusia, kilkumiesięcznego chłopczyka z wadą serca, zespołem bezdechu i innymi chorobami. – W jego oczach dostrzegłam coś niezwyklego – wspomina. Wieczorem opowiedziała o dziecku mężowi, a następnego dnia mówili o nim, jak o kimś znanym od dawna. – Nie daliśmy sobie rady z takim dzieckiem? – spytał Paweł przy kolejnej rozmowie. – Gdyby było nasze, musielibyśmy sobie poradzić! – usłyszał odpowiedź żony. – To dlaczego jeszcze nie załatwiamy dokumentów? Wkrótce Bartusi był już w ich domu. Najgorsze były dni, gdy kilkakrotnie tracił oddech i wymagał reanimacji. Nawet na sekundę nie można było spuścić go z oka, a przy jego łóżeczku zainstalowano czujnik oddechu. Do dziś jedynie mama Kasi potrafi i chce zająć się nim pod nieobecność rodziców. Żaden złobek ani przedszkole nie wchodzi w grę. Proza życia sprawiła, że musieli stworzyć rodzinę zastępczą, bo tylko taka forma zapewniła dofinansowanie, umożliwiające właściwą opiekę medyczną dziecku specjalnej troski. Bartusi przy rodzicach zaczął chodzić, koncentrować się na zabawkach, nadrobił zaległości. Mimo chorób rozwija się i

Centra handlowe – czy mogą się podobać?

# Wokół kryształowego globusa

## Szyk i awangarda

Jak wiele innych miast, rodził się na przecięciu prastarych szlaków handlowych i wielkie targowiska – z kolorowymi kramami, pełnymi towarów z odległych krain – od stuleci towarzyszyły jego dziejom. Za pierwszy pasaż handlowy można by uznać pewnie dawne Sukiennice na Rynku, ale szczególnym wydarzeniem dla Wrocławia były narodziny pierwszych domów handlowych. W latach 1892–1912 powstało ich w mieście 60 (!), w latach 1927–1931 kolejnych kilkanaście. Pierwszym nowoczesnym obiektem tego typu był „Monopol” przy ul. Świdnickiej, zbudowany w 1892 r. Elegancki, neobarokowy budynek wieńczyła kopuła nawiązująca do paryskiego „Bon Marché”. Kolejne handlowe centra można uznać za osiągnięcia architektury komercyjnej o znaczeniu europejskim. Chyba najbardziej znany jest Dom Braci Barasch (dzisiejszy „Feniks”). Jego wnętrza, przyozdobione marmurem i brązem, sztukateriami i lustkami, musiały robić ogromne wrażenie. Kunsztownym, barokowym i secesyjnym formom towarzyszyły nowoczesna konstrukcja stalowo-żelbetowa, centralne ogrzewanie, windy, mechaniczna wentylacja, a potem także ruchome schody. Nakryty szklanym dachem dziedziniec miał cztery kondygnacje; w przeszklonym pawilonie o wystroju przypominającym grotę ze stalaktytami znajdował się zimowy ogród z egzotycznymi roślinami. Budynek wieńczyły cztery wieże, w tym jedna z kryształowym globusem o średnicy 6,5 m.

W Rynku uwagę przechodniów przyciągała także wyniosła wieża z połączoną koroną, należąca do Domu Handlowego „Goldene Krone”. Prze-

trwał do dziś budynek dawnego „Schlesinger und Grünbaum” przy ul. Rzeźniczej (obecnie siedziba „Intermody”). Ozdobiony misternymi rzeźbami słoneczników i kobiecych głów, jest uważany za jeden z najlepszych przykładów secesji we Wrocławiu. Z kolei dom towarowy R. Petersdorffa (dzisiejszy „Kameleon”), utrzymany już w duchu modernizmu, wzniesiony w latach 1927–1928 ze szkła, stali i betonu, znalazł się w czołówce ówczesnej awangardy. Wkrótce nowatorską drogą podążył za nim ogromny „Wertheim”, dzisiejszy DT „Renoma”.



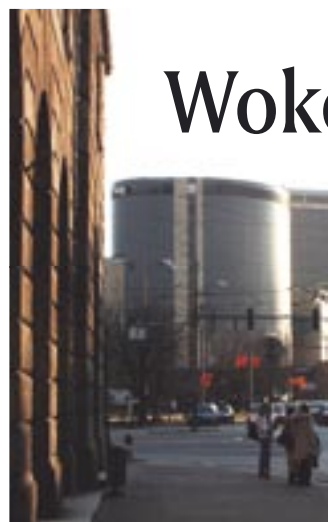
**Klientów Hali Targowej witają kogut i gęś**

o funkcji budowlu. W środku z kolei wielkie żelbetowe łuki dowodzą nowoczesności rozwiązań technicznych. To niezwykle zamczysko, wypełnione barwnymi straganami, jest do dziś jednym z najsympatyczniejszych miejsc handlowych we Wrocławiu. I dowodem na to, że liczy się nie tylko to, co olśniewająco wielkie i nowoczesne. Przypominają o tym także i inne historyczne „handlowe zakątki”. Choćby urocze Stare Jatki, z małymi sklepikami i galeriami.

A uliczne targowiska? Po II wojnie światowej ich popularność rozkwitła na nowo. Jako pierwszy pojawił się w mieście tzw. szaberplac na pl. Grunwaldzkim, znany zresztą w całej Polsce. Potem powstawały inne targowiska i podobne miejsca (jak pamiętny namiot cyrkowy zwany „Gigantem”). Czy dzisiejsze władze, walcząc z ulicznym handlem, znajdują rozwiązanie godne przynajmniej Hali Targowej?

Trzeba przyznać, że powstające centra handlowe stoją architektonicznie już na nieco innym poziomie niż wielu ich poprzedników. A zaglądając na ich strony internetowe, można wyczytać, że mają ambicje nie tylko stricte handlowe. Chcą stać się również ośrodkami kultury. Czy im się powiedzie? Zobaczymy.

**AGATA COMBIK**



ZDJĘCIA AGATA COMBIK

Zadziwić nas mają rekiny w akwarium i zimowe ogrody, rafy koralowe i jeziora. Kolejne centra handlowe, otwierane w tym roku we Wrocławiu, kuszą klientów coraz to nowymi atrakcjami. Prawdziwa rewelacja czy tylko cień dawnej świetności?

Dotychczasowe nowo budowane hipermarkety, obok często dyskutowanych plusów i minusów, w większości posiadają jeszcze jeden rys charakterystyczny: nie urzekają nas bynajmniej pięknem i elegancją. Pudełkowate kołosa, ozdobione wewnątrz szpalarami plastikowej roślinności i tekturowymi dekoracjami, kojarzą się raczej z tandetą. A przecież Wrocław posiada bogate tradycje dotyczące miejsc handlu i w tej dziedzinie niejednokrotnie wznosił się na poziom prawdziwej sztuki.

U góry:  
**Arkady**  
– stare i nowe  
Poniżej:  
**Miejsce dawnego targu na pl. Grunwaldzkim zmieniło się nie do poznania**





Słowo z muzyką

# O początkach

„Skąd wziął się świat? – Czytamy Księgę Rodzaju ze św. Augustynem” – taki temat miało kolejne spotkanie z cyklu „Verbum cum Musica”, które odbyło się 11 marca w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego.

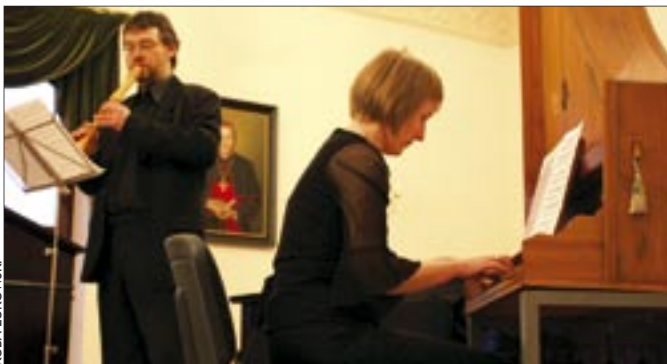
W prelekcji bp Andrzej Siemieniewski wskazał, że św. Augustyn (IV–V w.) przestrzegał przed zbyt jednoznacznym interpretowaniem Biblii. Słuchacze mogli usłyszeć też, że o kulistości ciał nie-

bieskich mówił już w III wieku Orygenes, a św. Jan Damasceński w VIII w. rozwikłał zagadkę zaciemnienia Słońca i Księżycy.

W części muzycznej wystąpił zespół uczniów sekcji muzyki dawnej i studentów wrocławskiej Akademii Muzycznej pod kierunkiem Tomasza Dobrzańskiego. Na klawesynie zagrała Aleksandra Rupocińska.

Następne spotkanie z cyklu „VcM” odbędzie się 15 kwietnia o godz. 17.00 w kościele pw. Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim. W programie prelekcja o rodzinie w Biblii i muzyka organowa.

**KUBA ŁUKOWSKI**



Tomasz Dobrzański i Aleksandra Rupocińska



## Bez miłości nie da rady

Modlitwą do Ducha Świętego rozpoczął się wielkopostny dzień skupienia trzebnickiego Duszpasterstwa Nauczycieli i Wychowawców w sobotni poranek 10 marca. Rekolekcje w tym roku głosił ks. Tomasz Račkos (...). Rozpoczynając pierwszą konferencję, zwrócił uwagę na wielki szum medialny wokół powołania. Na oczach szerokich rzesz upadają autorytety, coraz częściej słyszymy o ludziach, którzy ucieka-

ją przed swoim powołaniem np. do życia w rodzinie czy też do życia w kapłaństwie. Powołanie z chrześcijańskiego punktu widzenia to przeżywanie spotkania z Bogiem, to przekonanie, że jest się wybranym i odpowiednio wyposażonym. Jednak tylko nieliczni mogą powiedzieć, że wybrali swoją pracę, kierunek studiów, idąc za głosem powołania.

Są różne formy powołania, ale wszystkie mają wspólny mianownik: miłość. Miłość, która jest naszym powołaniem, ma wiele aspektów. Istnieje miłość potrzeby – wpisana w nas potrzeba realizowania siebie (...), miłość – dar, miłość ku drugiemu człowiekowi, altruizm. (...) Bez tego rodzaju miłości trudno byłoby wytrzymać w szkole...

**BARBARA KOŁODZIEJCZYKOWA**

## Zapraszamy



RADEK MICHAŁSKI

**Podobnie jak w roku ubiegłym, Krzyż rozświetlą niesione przez studentów pochodnie**

**AKADEMICKA DROGA KRZYŻOWA ULICAMI WROCŁAWIA** tradycyjnie już wyruszy w piątek przed Niedzielą Palmową, 30 marca. Tegorocznym hasłem tej niezwykłej liturgii będzie wezwanie: „Naszym powołaniem jest miłość”. Rozpocznie się ona o godz. 19.30 pod „Szermierzem” przed gmachem głównym Uniwersytetu. Następnie przez ul. Kuźniczą i rynek przejdzie do kościoła garnizonowego, gdzie ok. godz. 21.00 zakończy ją Msza św. Rozważania tegorocznej Drogi Krzyżowej oprócz studentów duszpasterstw akademickich Wrocławia przygotowują także klerycy i żołnierze. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwać będą służby porządkowe Wrocławskiej Pielgrzymki. Organizatorzy proszą o przyniesienie ze sobą świec. Młodych po-



prowodzi krzyż, wokół którego w latach reżimu komunistycznego zgromadzili się strajkujący studenci ówczesnej Akademii Rolniczej we Wrocławiu.

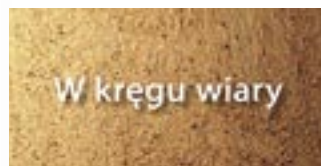
**FORUM MŁODZIEŻY ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ** odbędzie się 31 marca na wrocławskim Ostrowie Tumskim. Rozpocznie je o godz. 10.00 w kościele pw. św. Piotra i Pawła Eucharystia pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemieniewskiego. W programie m.in. konferencje na temat Światowego Dnia Młodzieży oraz papieskiego orędzia na ŚDM, spotkania w małych grupach i Diecezjalny Dzień Orłów (spotkanie KSM).

**DIECEZJALNE OBCHODY XXII ŚWIATOWEGO DNIA MŁODZIEŻY** pod hasłem „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 13,34) odbędą się w Niedzielę Palmową 1 kwietnia.

Centralne spotkanie rozpocznie się w kościele pw. Świętego Krzyża na wrocławskim Ostrowie Tumskim o godz. 15.00 „Apelem pokolenia JP II” (świadczenia i rozważania orędzia Ojca Świętego). O godz.

16.00 bp Andrzej Siemieniewski będzie przewodniczył Eucharystii, a o 17.15 w dolnym kościele pw. św. Bartłomieja odbędzie się „Misterium Męki Pańskiej”.

## W mediach



Program „W kręgu wiary” emitowany przez TVP3 Wrocław, w piątek o godz. 18.45, zaprasza do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach.

Na falach 92 FM Radia Rodzina, w każdą niedzielę, o 9.40, prezentowane jest najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”. Fragmenty tekstów z aktualnych numerów wrocławskiego GN zamieszczamy także w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji wrocławskiej: [www.archidiecezja.wroc.pl](http://www.archidiecezja.wroc.pl).



Eucharystyczny Ruch Młodych w parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach

# Chcemy mądrze spędzać wolny czas

Nasza Wspólnota Eucharystycznego Ruchu Młodych powstała w 2002 roku w parafii Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach, której proboszczem jest ks. prałat Stanisław Danicki.

Karolina Paluchiewicz, uczennica III klasy gimnazjum w Siechnicach, należy do ERM od V klasy szkoły podstawowej. – Przez te lata pogłębiłam swoją wiedzę o Jezusie Chrystusie – mówi. – Uczestnicząc w Ogólnopolskich Dniach Wspólnoty, poznałam wielu rówieśników. Miło spędziłam z nimi czas na modlitwach, śpiewach i zabawach. Takie spotkania to prawdziwe przeżycie. Nie wyrosłam z działalności w ERM, bo lubię robić coś, co nadaje mojemu życiu sens. We wspólnocie pogłębiłam wiarę i wiedzę o Jezusie. Współuczestniczę w życiu naszego Kościoła. Pokazuję dorosłym, że młodzież umie mądrze spędzać wolny czas.

## Co mi daje wspólnota?

Ewa Mazur i Sylwia Kołodziejczyk kończą naukę w siechnickim gimnazjum. Na spotkania ERM zaczęły uczęszczać, będąc w piątej klasie szkoły podstawowej. – Na początku do wspólnoty należało mało osób – wspominają – ale gdy zaczęliśmy prowadzić adoracje, czytać Pismo Święte i śpiewać na Mszach, przybyło więcej chętnych. Dzięki spotkaniom nasza wiara stawała się coraz mocniejsza. Staliśmy się zgraną grupą, która przez wszystko przechodziła razem. Pielgrzymki do sanktuariów pomogły nam lepiej zrozumieć, kim jest dla nas Chrystus.

Dziewczęta przyznają, że dzięki ruchowi poznały wielu ludzi i nabrały pewności siebie. – To pomagają nam łatwiej iść przez życie razem z Jezusem – twierdzą.

Kuba Chyży z klasy IV do ERM zapisał się po I Komunii świętej. – Chętnie biorę czynny udział we Mszy św. i razem z kolegami prowadzę adorację Najświętszego Sakramentu w I niedzielę miesiąca – opowiada. – Najczęściej spotykamy się w szkole po lekcjach. Tam się modlimy, bawimy i śpiewamy różne piosenki.

Sebastian Jakubowski też jest uczniem IV klasy, a do ERM-u należy od półtora roku. – Do kościoła na Mszę św. w pierwszą niedzielę miesiąca ubieram żółtą chustę – mówi. – Uroczystość Chrystusa Króla to na-



ZDJEŃIA GRAŻYNA WYCHOWANIEC



sze wielkie święto. Chcę być dobrym chrześcijaninem i coraz lepiej poznawać Pana Boga.

Kasia Ziobrowska, także z klasy IV, jest we wspólnocie od dwóch lat. – Na Mszy św. podczas uroczystości Chrystusa Króla złożyłam przyrzeczenie – wspomina. – Na spotkaniach po lekcjach z kolegami i koleżankami modlimy się, uczymy nowych piosenek, omawiamy porządek nabożeństw i nasz w nich udział. Cieszę się, że należę do tego ruchu. Pozwala mi to być lepszym człowiekiem, coraz bardziej kochać Pana Jezusa i być Jego 13. Apostołem.

## Wino i dobre postanowienia

Do ruchu należą uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. M. Kopernika i miejscowego Gimnazjum im. Księżnej Anny z Przemysławów. Nasze spotkania odbywają się zarówno w szkole podstawowej, jak i w gimnazjum. Uczymy się jak z Eucharystii czerpać siły, by na co dzień realizować naukę Pana Jezusa. Włączamy się w życie parafii poprzez przygotowanie liturgii Mszy św., zanosimy dary ołtarza. W każdą I niedzielę miesiąca staramy się prowadzić adorację Najświętszego Sakramentu. Uczestniczymy w uroczystościach parafialnych, prowadząc nabożeństwa różańcowe, Drogę Krzyżową w okresie Wielkiego Postu, biorąc udział w procesji Bożego Ciała. Uroczystość obchodzimy dzień ustanowienia Eucharystii – Wielki Czwartek. Wspólnie się bawimy, na przykład spędzając czas przy ognisku.

Spotykamy się również z zaprzyjaźnionymi grupami ERM działającymi przy parafiach z wrocławskiego Psiego Pola czy Brochowa. Zapraszaliśmy też w uroczystość

Od lewej: **Młodzież z Siechnic na Jasnej Górze. Dzieci z Ruchu podczas uroczystości w kościele parafialnym w Siechnicach**

Chrystusa Króla młodzież z innych wspólnot, organizując dla niej poczęstunek, zabawę i wspólne śpiewanie w Siechnicach. Aktywnie uczestniczymy w życiu szkół. Prezentujemy w nich Misterium Wielkanocne, Jasełka oraz czynnie włączamy się w świętowanie Dnia Papieskiego. Dzięki pomocy władz szkolnych, gminnych oraz księdza proboszcza uczestniczyliśmy w II Ogólnopolskich Dniach Wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych w Niepokalanowie, które odbywały się od 22 do 24 kwietnia 2004 roku pod hasłem „Ekspresem śladami Jezusa”. Zabraliśmy ze sobą wykonaną przez uczniów lokomotywę, która zdobyła duże uznanie uczestników.

Pod koniec października 2005 r. wzięliśmy udział w Sympozjum poświęconym bł. Urszuli Ledóchowskiej – założycielce Eucharystycznego Ruchu Młodych, które odbyło się w katedrze wrocławskiej pod przewodnictwem bp. Edwarda Jania. Od 21 do 23 kwietnia ub.r. braliśmy udział w III Ogólnopolskich Dniach Wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych na Jasnej Górze, których myślą przewodnią było zdanie „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” – słowa Maryi wypowiedziane w Kanie Galilejskiej. Zabraliśmy ze sobą stągiew napełnioną „winem dobrych postanowień”, które zbieraliśmy przez cały rok. Nasza siechnicka grupa dostała dodatkowe zadanie – przygotować inscenizację wesela w Kanie Galilejskiej, którą nagrodzono burzliwymi oklaskami. Niektórzy z nas pracowali jako wolontariusze, służąc innym radą i pomocą.

Celem naszej działalności jest pogłębianie i lepsze rozumienie Eucharystii, która jest szczytem i celem życia chrześcijańskiego. Staramy się być grupą, która ma poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne. Chcemy nieść Jezusa innym.

**URSZULA PAWIŃSKA**  
**GRAŻYNA WYCHOWANIEC**  
katechetki z Siechnic